



# Jak życiodajny korzeń

Mniszki klauzurowe trwają w misyjnym sercu Kościoła poprzez nieustanną modlitwę, dziękczynienie i wyrzeczenia.

TEKST: S. MARIA ELŻBIETA KOLINKO OCD

## MAPA POTRZEB EWANGELIZACYJNYCH

Kiedy uświadomimy sobie, że chrześcijanie to jedynie 30% z 7 miliardów ludzi na świecie, że katolicy stanowią tylko 18% ludności świata, a misjonarzy katolickich w świecie jest jedynie ok. 100 tys., to widzimy, że słowa Jezusa o wielkim żniwie i małej liczbie robotników są wciąż aktualne. Tym bardziej, że misyjna działalność Kościoła skierowana jest nie tylko do tych, którzy nigdy nie słyszeli o Jezusie, nie wierzą w Niego, ale i do tych, którzy o Nim zapomnieli, zubożeli, żyjąc w neopogańskich środowiskach naszych krajów.

Gdzie, na tej wielkiej mapie potrzeb ewangelizacyjnych świata, sytuuje się Karmel ze swoją ciszą, milczeniem, oddzieleniem od świata, bez aktywnego apostołstwa, tylko z modlitwą...?

## OTWARCIE KARMELU NA MISJE

U początku reformy Karmelu, zapoczątkowanej przez św. Teresę z Avili, było spotkanie z franciszkańskim misjonarzem przybyłym z Indii. W małym klasztorze św. Józefa, poruszona opowieściami misjonarza, Teresa prosiła Pana, by dał jej jakiś środek zaradzenia tak wielkim potrzebom. Usłyszała wtedy słowa, które odcisnęły się w jej sercu i wciąż powracały: „Zaczekaj trochę, córko, a zobaczysz wielkie rzeczy”. Gdy czytałam po raz pierwszy jeszcze w nowicjacie te słowa zapisane w jednym z jej dzieł duchowych, z niecierpliwością, jak przy dobrej powieści, czekałam dalszego ciągu – jak Jezus jej objawi, co można

jeszcze zrobić, aby pomóc ludziom poznać Ewangelię? Teresa odkryła znaczenie tych słów po pół roku, gdy pierwszy raz w historii Karmelu przybył do Hiszpanii generał zakonu karmelitańskiego z Rzymu i wręcz nakazał tworzenie nowych klasztorów klauzurowych. Mimo skąpych środków, licznych trudności, już za życia Teresy powstało kilkanaście klasztorów w Hiszpanii, a zaraz potem w kolejnych krajach. Obecnie jest ich 760 na całym świecie. W Polsce pierwszy klasztor karmelitanek bosych został ufundowany w Krakowie w roku 1612. Po drugiej wojnie światowej było ich 7, w latach 80-tych XX w. – 14, obecnie – 38, z czego 9 poza granicami naszego kraju, m.in. w Hafnarfjordur w Islandii, Tromsø w Norwegii, Oziornoje w Kazachstanie.

## MISJE ROZWIJAJĄ

Misyjność Karmelu wyraża się między innymi w tworzeniu nowych klasztorów, szczególnie na terenach ubogich w świadków Ewangelii. Kościół w swoich dokumentach zachęca nas nieustannie: „Idąc za Soborem, zachęcam instytucje życia kontemplacyjnego, aby zakładały wspólnoty w nowych Kościołach, by „wśród niechrześcijan (...) dawać wspaniałe świadectwo majestatu i miłości Boga oraz jedności w Chrystusie” – wzywał Jan Paweł II. Obecność ta jest wskazana wszędzie, przede wszystkim w świecie niechrześcijańskim, zwłaszcza w tych regionach, gdzie religie mają w wielkim poszanowaniu ży-

Fot. arch. Autorki



cie kontemplacyjne ze względu na ascezę i na poszukiwanie Absolutu. Jan Paweł II w liście do karmelitanek pisał także: „W zadaniu nowej ewangelizacji i wobec ogromnych potrzeb duchowych i materialnych ludzkości, Kościół potrzebuje waszego charyzmatu kontemplacyjnego”.



Fot. arch. Autoroki

### UKRYTY, ALE NIEZBĘDNY DO ŻYCIA

A ja myślę o nas, o naszym ukrytym życiu, innym jeszcze obrazem – obrazem drzewa lub raczej jego korzeni. Ukryte w głębi ziemi, niewidoczne, mogłyby wydawać się niepotrzebne... A przecież

to one, wchodząc coraz głębiej, sięgają do źródła wody i przekazują ją dalej. To z tej głębi konary czerpią swą moc, liście zieleń, a owoce soczystość. Kościół, w myśl słów z księgi Jeremiasza (17,8), „nie obawia się, skoro przyjdzie upał, bo zachowa zielone liście, także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców”, bo ma liczne i silne korzenie sięgające do źródeł, źródeł miłości Trójjedynego Boga.

Lubię rozważanie, że ukryta w zwyczajności Karmelu jestem jak ten korzeń, który sięga głęboko, by wziąć wodę i przekazać dalej – ukryty w ziemi zwykle nie widzi, kogo karmi, nie widzi liści czy owoców, ale wie, że mocą Bożej łaski i ekonomii, dotrze tam, gdzie nie sięgnie ludzka pomoc, nie dotrze słowo – wszędzie tam, gdzie człowiek, nawet o tym nie wiedząc, usycha z tęsknoty za Bogiem.

„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało – proście więc Pana żniwa”. Ukryte w ci-

szy klauzury, usłyszaliśmy z mocą te właśnie słowa Jezusa: proście Pana żniwa, aby wyprawił robotników na swoje żniwo – i prosimy każdego dnia za głoszących Ewangelię, za misjonarzy, za głodnych Boga. Jak powtarzała często św. Teresa z Lisieux: „Mój Boże, codziennie się modłę i spalam; niech moje radości i łzy będą ofiarowane za żeńców...”.

### SERCE KOŚCIOŁA

Ale misyjność Karmelu dopełnia się nade wszystko w codziennej, duchowej walce każdej z sióstr. Św. Teresa z Lisieux, która też była karmelitanką, zapisała w jednym ze swoich zeszytów modlitw: „Ja, trwając na Górze Karmel, będę Cię, Panie, błagać o zwycięstwo dla misjonarzy”. Znane jest jej odkrycie, kiedy to, próbując zrozumieć swoje powołanie i znaleźć wewnętrzne ukojenie dla nieskończonych pragnień, by być równocześnie apostołem, misjonarzem, nauczycielem, męczennikiem... zrozumiała, że Kościół to mistyczne ciało, które ma mały, ukryty, ale jakże ważny organ: serce. Zawołała wtedy – „W sercu Kościoła, mojej Matki, będę miłością”, bo to miłość daje siłę głosicielom, odwagę męczennikom, życie wszystkim karmiącym się Ewangelią. Zrozumiała bardzo dobrze i konsekwentnie wcielała w życie to wierne oddanie Jezusowi, dzięki któremu wierzyła, że jej duchowi bracia, misjonarze, odnajdą potrzebne siły, światło, moc do głoszenia Chrystusa. To jej odkrycie i jego realizację w ukryciu za kratami Karmelu potwierdził też Kościół, ogłaszając ją w 1927 r. patronką misji.



Fot. arch. Autoroki



Fot. arch. Autoroki